

Ponad dwa tysiące nazwisk sportowców znalazło się na liście operowanych przez Pierpaolo Marianiego w Villa Stuart. Od Francesco Tottiego po Alessandro Florenziego, przez Tommassiego, Strootmana, Ruedigera i tak dalej. Chirurg, który postawił na nogi wielu sportowców, udzielił wywiadu dla *pagineromaniste.com*.

Roma-Genoa ostatnim meczem Francesco Tottiego...

- Oczywiście przykro mi jako rzymianinowi i Romaniście. Zarówno miasto jak i zespół tracą symbol i gdy to się stanie, pozostanie na zawsze pustka. Totti jest uosobieniem typowego rzymianina: ironia, ciągłe żarty, dostępność i tak dalej. Na pewno pozostanie pustka.

Byłeś naprawdę przekonany, że może zagrać na Mundialu w 2006 roku i czy sam go zachęcałeś?

- Było moje osobiste przekonanie, mimo sceptycyzmu wielu. Byłem pewien co uda nam się zrobić, pracując razem, aby móc osiągnąć cel.

Natknąłeś się na złożone sytuacje jak te Strootmana i Florenziego. Jak bardzo liczy się praca nad głową piłkarzy w tych przypadkach?

- Łatwo jest umyć ręce. Ja, gdy daję gwarancję, robię to z dobrego powodu. Jestem przekonany co do tego, co może uzyskać piłkarz. Gdybym był pesymistą, powiedziałbym graczowi. Strootmanowi powiedziałem "wrócisz spokojnie do gry" i zrobiłem to, gdyż byłem co do tego głęboko przekonany.

Co czujesz, gdy widzisz "swojego" gracza wracającego na boisko?

- Jestem niesamowicie zadowolony gdy widzę ich grających. To tak jak mechanik, który pracuje nad Ferrari, które wraca do wygrywania. Zasługi się rozkładają, nie wszystko jest zasługą jednej lub drugiej osoby. Chirurg robi niezwykle delikatny zabieg, wystarczy niewiele, aby go zawalić, ale to, co się liczy, to wola gracza, jest kluczowym jak bardzo kocha swoją pracę. Sukces Tottiego, od Mundialu do jego długowieczności rodzi się z faktu, że kocha głęboko to co robi.

Florenzi i Totti mają podobne cechy charakteru?

- Różnicą między nimi jest to jak podchodzą do choroby. Florenzi jest dużo bardziej pozytywny od Tottiego. Francesco jest bardziej bojaźliwy, boi się lekarza, zabiegu, jednak poddaje się mu spokojnie.

W tym sezonie w Romie pojawiła się niezliczona liczba kontuzji więzadeł...

Tak, znacząco za nie zapłacili.

Wyjaśnisz sytuację Abdullahi Nury?

- Nura doznał szczególnego urazu, dlatego od początku wiedzieliśmy, że nie będzie mógł przejść takiej drogi jak Ruediger, ale że będzie dużo dłuższa. Zerwał więzadło tylne i miał szczególne urazy łąkówek. Wiedzieliśmy, że będzie potrzeba więcej czasu. Chłopak miał za sobą wcześniejszą fazę zastopowania z innych powodów i aby zrestartować silnik potrzeba więcej czasu, ale teraz jest w pełni zdrowy i nie widzę sytuacji alarmowej.

Drugi uraz Florenziego?

- To było przypadkowe. Florenzi miał pecha. To był zupełny przypadek. Wróci na boisko w przyszłym sezonie, we wrześniu.

Pomówmy o przeszłości. Według ciebie Rocca wróciłby do gry przy pomocy nowych technologii?

- Tak, dziś byłoby inaczej. Byłby inaczej leczony. Mówimy o epoce zdecydowanie innej i z inną wiedzą. Rocca miał pecha z tak wyjątkowo złożoną kontuzją w czasach, gdy było ciężko zarządzać wiedzą na temat takich przypadków. Wszystkie te rzeczy razem zmusiły gracza do przerwania jego kariery.

Będziesz na Olimpico na ostatnim meczu Tottiego?

- Myślę o tym. Nie chodzę często na stadion, nie wiem. Jeśli nie pójdę, będę miał szansę na pożegnanie Tottiego na tysiąc innych sposobów.

Autor: abruzzi